Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 25 groszy.

KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr, nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata: miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie, zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie, Konto czekowe: P. K. O. 406.425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—7 pop.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, Jagiellońska 29 Telefon 58.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu Rękopisów nie zwraca się.

Rok III — Nowy Sącz, niedziela dnia 9 grudnia 1928 — Nr. 50

Ś. † P.

Ks. PAWEŁ SULMA

katecheta szkoły żeńskiej im. św. Jadwigi seminarjum, naucz. żeńsk. i gimnazjum żeńsk.

zmarł dnia 2 grudnia br. zaopatrzony Św. Sakramentami w 56 roku życia, a 32 roku Kapłaństwa.

Nowy Sącz okrył się żałobą.. Okryło się żałobą duchowieństwo, a nadewszystko młodzież nowosądecka.. We wszystkich oczach błyszczą łzy — łzy bólu i żalu za Tym, który od nas odszedł tak nagle, tak niespodziewanie i — tak bezpowrotnie.. Na ustach wszystkich cisną się słowa skargi... Czemu, czemu odszedłeś?... W osłupieniu wbijają się oczy w niebo, pytając, czy to prawda, czy to możliwe, że nie stało wśród nas tego, który był najlepszym kolegą i towarzyszem, opiekunem i wychowawcą, ojcem i dobroczyńcą...

Nie miał licznej rodziny ś. p. Ks. Paweł Sulma, a przecież niema chyba w N. Sączu człowieka, któregoby wszyscy tak serdecznie i tak szczerze opłakiwali, jak Jego... A przecież każdemu z Jego znajomych zdaje się, że to kogoś bardzo bliskiego, kogoś z swej własnej rodziny utracił... Wszyscy znajomi Zmarłego jednoczą się we wspólnym, wielkim żalu i bólu i tworzą jedną rodzinę, którą On spoił swem wielkiem, a tak prostem sercem, którą on koło siebie wytworzył swą wielką, Chrystusową miłością...

Ksiądz Paweł Sulma urodził się w Szczurowej w r. 1873, a w r. 1896 otrzymał święcenia kapłańskie. W roku 1900 zawitał do Nowego Sącza po raz pierwszy jako wikary i katecheta zarazem. Po krotkim pobycie w Tarnowie powrócił znów do Nowego Sącza, gdzie pracował przez lat szesnaście jako katecheta żeńskiej szkoły powszechnej im. św. Jadwigi, oraz seminarjum i gimnazjum żeńskiego. Niestrudzony pracownik, nie poprzestawał na pracy szkolnej, i tak olbrzymiej, przerastającej siły przeciętnego człowieka, lecz zużywał swą — zda się niepożytą — energję i na innych polach. Wstawał o 4 lub ½ 4 rano, a o ½ 5 odprawiał mszę św, w szpitalu powszechnym, pełniąc tam bezinteresownie obowiązki kapelana.. Udzielał ślubów, chował, chrzcił dzieci wszystkich swych dawnych uczennic i uczniów.. Godził zwaśnionych, pocieszał smutnych, dodawał ducha przy egzaminach, prosił i orędował u wszystkich za wszystkimi.. Nie było wprost sprawy, z którą nie możnaby się było zwrócić do Niego z całem zaufaniem... Wszystkich rozjaśniał pogodą swego czystego ducha i rozweselał swym niefrasobliwym humorem, na wszystkich promieniował ciepłem swej dobroci, swego anielskiego, a całkowicie ludziom oddanego serca... Przeszedł przez życie, siejąc na wsze strony złote ziarna dobroci i miłosierdzia i oddając stale znaczną część swych dochodów biedniejszym od siebe, nie oczekując wdzięczności, ni podziękowań. O jego sercu i jego czynach wiedzą przedewszystkiem te, które dzięki Niemu ukończyły seminarjum i otrzymały posady — i te, które dzięki Jego subwencjom i „stypendjom" mogą do tego seminarjum uczęszczać..

To też nic dziwnego, że wszyscy okryli się kirem żałoby... że płaczą nie tylko oczy, ale i serca, — bo wiedzą, że drugiego takiego kapłana, wychowawcę, ojca i przyjaciela wszystkich ludzi, a zwłaszcza młodzieży — nie prędko niebo nam ześle... Że, gdy w seminarjum po raz pierwszy odmówiono „wieczne odpoczywanie" za Jego duszę, jeden olbrzymi. a bolesny szloch wstrząsnął piersiami wszystkich uczennic... O przywiązaniu do Niego uczennic świadczy fakt, że wszystkie przybrały żałobę a gdy im zapowiedziano, by słabsze, wątlejsze, lub nie posiadające należytego obuwia nie szły na pogrzeb, te wybuchnęły płaczem, jakby je skrzywdzić chciano, zabraniając oddać ostatnią posługę Najlepszemu Opiekunowi...

Postać wielkiego Zmarłego — mimo, że odszedł od nas na zawsze — pozostaje wśród nas bliska nam i żywa i urasta niemal do symbolu dwu największych przykazań nauki Chrystusa. Młodzież szkolna zawsze, a teraz szczególnie otacza coraz silniej postać Jego nimbem świętości — i nie zdziwi się nikt, gdy ta młodzież nie za Niego, ale do niego modlić się będzie, prosząc, by — jak jej dotąd patronował na ziemi, — tak teraz był jej patronem u Boga, który go już z pewnością przyjął do chwały Swojej.

Rozbicie partji ludowych.

Niejednokrotnie słyszy się z ust przywódców partji ludowych zarzuty pod adresem Rządu, jakoby dążył do rozbicia partyj ludowych.

Jednakże rozbicie, jakie obserwujemy od dłuższego czasu w partjach ludowych jest zjawiskiem, które musi mieć inne podłoże, bo trudno sobie wyobrazić, by ruch ludowy o,arty o zdrowe podstawy mógł być przez kogokolwiek rozbity. Niemniej trudno wyobrazić sobie, by Rząd polski mógł dążyć do rozbijania ruchu ludowego, który przejawia pożyteczną działalność dla Państwa i dla ludu.

Dlatego należy zastanowić się nad istotnemi przyczynami faktu, że partje ludowe rozsypują się, przeżywając ostry kryzys.

Przedwojenny ruch ludowy oparty był na ideowych podstawach: pracy nad odzyskaniem Niepodległości Polski.

Ale już w pierwszych latach Polski Niepodległej widzimy, że ludowe partje polityczne zamiast nawiązania do pięknych tradycyj przedwojennego ruchu ludowego i zamiast podjęcia wytężonej pracy nad utrwaleniem krwawo zdobytej Niepodległości, zbaczają na manowce, idące po linji najmniejszego oporu, po linji demagogji, kłamstwa i frazesu, rzucenia ludowi nieziszczalnych obietnic poto tylko, aby zdobyć władzę głosami ludu i wykorzystać ją dla osobistych celów rządzącej partją kliki. W partjach ludowych w tym okresie następuje zanik wszelkich zasad ideowych, a nad ludźmi uczciwymi i szlachetnymi biorą górę karjerowicze, którzy na krzywdzie Polski i ludu wiejskiego robią majątki. Ludzie ci, rozpychając się łokciami, kilkakrotnie zdobywają władzę.

W tym czasie rozpanoszyła się najstraszliwsza korupcja, partyjne protekcje i afery na szkodę skarbu Państwa. Z szumnie rzucanych na prawo i na lewo obietnic przedwyborczych, zdobywszy władzę, partyjni demagodzy nic nie realizują, nic nie dają chłopu. Mając władzę w ręku, zajęci są tylko napychaniem sobie kieszeni i szykowaniem dobrze płatnych posad i koncesyj dla swoich najbliższych krewnych i partyjnych kamratów.

W takim ruchu ludowym, w którym namnożyło się tyle nieprawości, tyle gangreny i zgnilizny moralnej, musiał przyjść moment wstrząśnień i rozłamów,

do których musieli przyłożyć rękę wszyscy ci uczciwi działacze ludowi, dla których tego rodzaju stosunki i tego rodzaju atmosfera stały się nie do zniesienia. I moment ten nastąpił po przewrocie majowym, gdy frymarczący Polską partyjnicy odpędzeni zostali od władzy przez Marszałka Józefa Piłsudskiego.

A więc istotną przyczyną rozłamu w partjach ludowych nie są takie lub inne działania Rządu, a przyczyn tych szukać należy w chorobie, jaka od dłuższego czasu toczyła organizm partyj ludowych. Nic na to nie pomogą najgłośniejsze krzyki partyjnych macherów, odsuniętych od władzy w Polsce, z której chcieli zrobić dojną krową dla siebie. Rząd obecny nie może dopuścić do władzy ludzi tak srodze skompromitowanych w poprzednich rządach sejmowładczych.

I w tem leży Jego zasługa.

Z rozbicia więc partyj ludowych, które nie dobro Polski i ludu miały na widoku, a tylko prywatę i warcholstwo, nie mamy powodu martwić się, a raczej cieszyć się należy. Bo zastanówmy się tylko, ile złego mogłyby uczynić, gdyby były silne, partje opanowane przez karjerowiczów i warchołów, siejących wiecznie zamęt i skłóconych o podział łupu zdobytego na Polsce. Rozbicie takich partyj jest objawem pocieszającym. Wyrasta z tego dobry plon. Bo oto uczciwi działacze ludowi i szerokie masy ludu wiejskiego poczynają grupować się pod sztandarem Bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem, który nie obiecankami, a realną pracą, podjętą wespół z Rządem, pragnie wykuwać lepszą przyszłość Polsce i ludowi wiejskiemu.

Na gruzach zdeprawowanych i zgangrenowanych partyj powstaje nowy odrodzony ruch, który skupiać winien w swych szeregach cały lud wiejski.

—o—

Znaczenie nalepki przeciwgruźliczej.

Prawdziwe zdarzenie z pierwszych dni grudnia w naszem mieście. Zgłasza się w poradni przeciwgruźliczej M. W. lat 19 z N. Sącza z powodu krwotoku płucnego. Lekarz rozpoznaje rozpadową gruźlicę płuc z temperaturą 39° stopni. (!!) Osoba ta ma tylko ojca niezdolnego do zarobkowania, a razem żyją z litości bliźnich. Szpital odmawia przyjęcia z powodu braku miejsca, gdyż nie może kłaść gruźlicy rozpadowej spólnie z innym chorym na jednem łóżku, a wolnemi łóżkami nie rozporządza. I takie fakty mogą mieć jeszcze miejsce.(! !) Plany budowy baraku zakaźnego są gotowe a po wybudowaniu dzisiejszy oddział zakaźny zostanie zamieniony na oddział gruźliczy. Fundusze? Te znaleść się muszą.

Skuteczna organizacja walki z gróźlicą z tym współczesnie najistotniejszym wrogiem społecznym, wymaga olbrzymich środków finansowych, to też co roku odwołują się organizacje przeciwgruźlicze do dobroczynności publicznej. Głównym źródłem dochodu uzyskanego tą drogą ma się stać rozsprzedaż nalepek przeciwgruźliczych wydanych na wzór znaczka pocztowego. Cena nalepki wynosi 10 gr. Każdy może nalepkę taką kupić, każdy uczynić może ofiarę z jednego papierosa dziennie, z ułamku procentu biletu do kina, czy wydatku na inną rozrywkę. Z tych groszowych składek możeby zebrać miljony na walkę z gruźlicą.

Trzeba tylko chcieć, trzeba myśleć o tej walce trzeba o tem pamiętać przy każdym liście, kupować nalepki i na list naklejać. Odbiorca listu z naklejoną nalepką pójdzie za przykładem nalepiającego i w ten sposób liczba przyjaciół nalepki, a wrogów gruźlicy będzie wzrastać.

Pomysł wydania i sprzedaży takiej nalepki wyszedł z Danji w 1904 r. Autorem był urzędnik pocztowy p. Einer Hoelbell zmarły niedawno. Powziął on pierwszy tą szlachetną inicjatywę wydania specjalnej nalepki i sprzedawania jej na cele walki z gruźlica w okresie wzmożonej korespondencji w grudniu każdego roku.

Uważał on, że okres świąteczny nadaje się szczególnie do tego celu ze względu na ożywioną korespondencję w tym miesiącu.

Projekt p. Hoelbella, spotkał się, jak każda inicjatywa, z całym szeregiem krytyk i oporów natury administracyjnej, jednakże dzięki wielkiej energji p. Hoelbella, który uzyskał dla swego pomysłu protektorat królewski, oraz przy poparciu dyrektora poczty p. Jerychowa, nalepka przeciwgruźlicza ukazała się w Danji po raz pierwszy w grudniu 1904 r. i odrazu, dzięki umiejętnej propagandzie, cieszyła się powodzeniem, które z roku na rok wzrastało. Obecnie Dania, licząca około $^1/_2$ miljona mieszkańców, ma rocznie 250.000 koron duńskich (około 600.000 zł p.) dochodu ze sprzedaży znaczka przeciwgruźliczego.

Za przykładem Danji poszły w krótce Szwecja, Norwegja (r. 1906), a później cały szereg innych krajów: Stany Zjednoczone Ameryki Północnej (r. 1907) Kanada (r. 1907) Szwajcarja (r. 1912) Holandja (r. 1923) Polska, Francja, Belgja Luksemburg, Niemcy, Japonja (r. 1925).

Wzorem dla wszystkich państw pod względem planowej organizacji sprzedaży nalepki są Stany Zjednoczone, gdzie sprzedaż ta stała się akcją ogólno-społeczną i narodową. Każdy obywatel St. Zjednoczonych uważa za swój obowiązek złożyć dobrowolny podatek na rzecz walki z gruźlicą. przez zakupienie nalepki. To też dochód z jej sprzedaży w r. 1926 wynosił **5 miljonów dolarów.**

Komitet propagandy we Francji, po dokładnem zapoznaniu się z metodami organizacji sprzedaży nalepek w innych krajach, postanowił tytułem próby w r. 1925 rozpocząć sprzedaż nalepek w jednym tylko departamancie „Meurthe et Moselle". Wyniki były całkiem zadawalniające, bo dochód wyniósł 250 000 franków franc. W roku 1926 eksperyment rozszerzono na 9 departamentów; dzięki wzorowej organizacji sprzedano 22 342 702 nalepek, co wynosi przeciętnie **4 2 nalepek na 1 mieszkańca.** Dochód ze sprzedaży wyniósł **przeszło 2 miljony franków.**

Wobec tak doniosłych wyników zarówno w sensie finansowym, jak i propagandowym Komitet Narodowy postanowił w r. 1927 przeprowadzić sprzedaż nalepek na terenie całego Państwa. Francuski Bank Państwa (Banque de France) udzielił Komitetowi Narodowemu pożyczkę w wysokości jednego miljona franków na koszty organizacyjne, co najlepiej świadczy o zaufaniu sfer rządowych francuskich do tej akcji, jako poważanego i pewnego źródła dochodu. Istotnie też w roku 1927/28 wynosił on **14 miljonów franków.**

W Polsce sprzedaż nalepek podczas „Dni Przeciwgruźliczych była zorganizowana po raz pierwszy w kwietniu 1926 r. W roku tym uzyskano na całym terenie Państwa ogółem 25.630 zł.

Na kampanję 1927 Związek wydał szczegółową instrukcję dla Towarzystw Przeciwgruźliczych w sprawie usystematyzowania kolportażu nalepek. W roku tym uzyskano ze sprzedaży 63.724 zł. Stosunkowo znaczny wzrost dochodu dowodzi, że powodzenie ackji zależy wyłącznie od umiejętnej i celowej organizacji i znajduje się w bezpośrednim stosunku do włożonej pracy i dobrej woli.

Kontynuując coroczną akcję odwołują się Towarzystwa Przeciwgruźlicze do ogółu obywateli w niepłonnej nadziei, że wzrastające uświadomienie o znaczeniu społecznem gruźlicy spowoduje wzrost dochodów z tej imprezy, odpowiednio do ilości ludności Rzeczypospolitej. Pamiętajmy że grosz dawany przez wszystkich i przez każdego z osobna, to grosz pomnożony przez setki tysięcy obywateli, w sumie utworzy setki tysięcy złotych. W ten sposób w ciągu kilku lat powstaną nowe poradnie, sanatorja, kolonje letnie dla dzieci.

Zwracamy się tedy z gorącym apelem do naszych Czytelników, a przez nich do całego Społeczeństwa, by w zrozumieniu powyższej akcji w okresie dni przeciwgróźliczych wszelką korespondencję zaopatrywali w znaczki przeciwgruźlicze, które nabywać można we wszystkich trafikach.

Z Magistratu król. woln. miasta Nowego Sącza

L:. 18082|28.

W Nowym Saczu, dnia 5. grudnia 1928.

OGŁOSZENIE.

Dnia 10. stycznia 1929. r. zostanie otwarta Ludowa Szkoła Rolnicza Męska o typie górskim w Łososinie Górnej powiat Nowy Sącz.

Przyjmowani będą do niej synowie rolników względnie młodzi rolnicy od 16 do 30. Nauka jest bezpłatnie i trwać będzie 11 miesięcy, tj. od 10. stycznia do 10. grudnia 1929.

Opłata za całkowite utrzymanie w szkole przez 11 miesięcy wynosić będzie od ucznia 440 Złotych z tego uczeń płaciłby 275 Złotych powiat zaś 165 Złotych.

Podania o przyjęcie do szkoly kandydatów z tut. powiatu należy skierować na ręce Tymczasowego Zarządu Powiatu w Nowym Sączu poczem zostaną przesłane Dyrekcji Szkoły Rolniczej w Łososin e Górnej poczta Limanowa.

Do podania winny być dołączone:

1.) Metryka chrztu
2.) Świadectwo moralności
3) Świadectwo ukończenia szkoły powszechnej

Uczniowie obowiązani będą przynieść ze sobą siennik 2 m. długi 1 m. szeroki, poduszkę, 2 koce, 2 prześcieradła, 5 chusteczek, trzy zmiany bielizny, cztery pary szkarpetek, trzy ręczniki, jedno ubrania niedzielne (pożądany strój ludowy) jedno ubranie robocze, płaszcz lub kurtkę, dwie pary butów (z tych jedne mogą być wysokie), grzebień i szczotkę do włosów, szczotkę do butów i szczotkę do ubrania, przybory do pisania jak rączkę, ołówek, pióra, atrament itp.

O czem Magistrat ogłasza w wykonaniu reskryptu Tymczasowego Zarządu Powiatu w Nowym Sączu ż dnia 24. listopada 1928. L 10299.

BURMISTRZ
Dr. Sichrawa Roman mp.

Teatr Robotniczy.

„Synowa ze suteryn"

Wodewil St. Turskiego.

Ostatnie przedstawienie Teatru Robotniczego, to wypełnienie cyklu wodewilów, których akcja snuje się gdzieś na przedmieściu krakowskiem, gdzie treścią jest walka przesądów t. zw. „pańskich dziadów" ze szczerością i dobrocią ludzi o małem wykształceniu, jednak ludzi pracy. To wszystko było kiedyś aktualnem i tak, walka z rodzicami o ożenek z wybraną serca, która pochodzi z niższej sfery, plotki na panny, które za dużo dancingują i t. d. Dziś to wszystko jest anachronizmem czasy się zmieniły, dziś nic nikogo nie razi, jednem słowem starzy i młodzi „zmądrzeli" Ostatnie to przedstawienie należy do szczęśliwie zagranych. Dość było starania i o dobrą wystawę i w graniu. Reżyser poszedł po dobrej linji, uwypuklił te rzeczy, które zasługiwały na to, inne lekko pozacierał, co wyszło tylko na korzyść w spektaklu. Tylko sceny zbiorowe szwankowały. Te wieczne „rzędy" nie mogą mieć miejsca albowiem zasłaniają obraz a całość wtedy nie wychodzi.

P. Ksawery pantoflarz wiecznie zakrzyczany przez swoją połowicę ma zmartwienie z dziećmi. Córka Kazia ani myśli o ożenku, studjuje jakowe malarstwo, a naprawdę to włóczy się po dancingach. Synowie studjują prawo i filozofję. Jeden spija „monopolkę" drugi zakochał się w „Stróżównie". O tempora! Papciowie oburzeni. Syn z takiej porządnej rodziny a synowa ze suteryn. Władek jednak jest stanowczy i żeni się. Na ślub w suterynach zeszło się wiele gości, a więc mleczarka z mężem, stróżostwo ze sąsiedztwa i inni. Zabawa wre. Wszyscy już mają wesołe humory, a najbardziej Pan Młody (czemu się dziwić nie można) bo wybrana jego jaśnieje krasą. Niby deus ex machina zjawia się wój postrach rodziny. Wszyscy się go boją, ale nie tyle im chodzi o niego ile o aby nie odmówił pomocy pieniężnej, gdy dowie się o tym mezaljansie. Wój jednak jest innego zdania. Podoba mu się bratanica i godzi młodych z rodzicami, którzy o tem małżeństwie słyszeć nie chcieli. Błogosławieństwo, łezki i szczęśliwy koniec.

Pan Piórek (Ksawery) grał szczęśliwie. Stworzył typ owego safanduły na którego głowę lecą gromy. Co kto źle zrobił to on winien. Wogóle trzeba przyznać, że Pan Piórek to podpora Teatru Robotniczego. Pani Trombecka (Barbara) dawno już nie widziana na scenie, stworzyła odmienny typ od poprzednich swoich kreacji. Grę jej cechowała jak zawsze swoboda i sumienność w opracowaniu roli co daje rękojmię, że role jej wypadają pierwszorzędnie. P. Gądziel (Mateusz) i P. Z. Majerówna (Mateuszowa) to typy zagrane bez zarzutu. Tworzyli parę stróżostwa, które w życiu kieruje się tylko sercem, co też im na dobre wychodzi. P. Woźniak (Wicek) zagrał rolę z zacięciem brawurą i swodą. Niektóre miejsca może przejaskrawił, co jednak z tej roli nie raziło. Artyści — przyjaciele mogliby być lepsi. Z drobniejszych ról zaznaczyli się dobrą maską p. Zgłobicka (Kajetanowa), oraz P. Szajerska jako milutka Jadzia. Grała role z naturalnym wdziękiem zyskując sympatję publiczności. P. Turski (Wojciech Sadło) tak w masce jak i mimice pierwszorzędny, reszta wykonawców jak mogła tak ciągnęła swoje role; czasami kulawe ale zawsze naprzód.

Występne matki przed sądem.

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Nowym Sączu odbyły się ostatnio dwie rozprawy przeciw występnym matkom, które jak głosiło oskarżenie, własne swe dzieci pozbawiły życia.

W pierwszej sprawie, która odbyła się 3 bm. stanęły przed powyższym Trybunałem Erna Sperling z Dobrej oskarżona o zbrodnię morderstwa popełnionego na 4 dniowem dziecku swej siostry oraz przeciw Sali Sperling oskarżonej o to, że czyn powyższy przygotowała i rozmyślnie wywołała.

Wedle aktu oskarżenia oskarżona Sala Sperling porodziła nieślubne dziecko płci męskiej. Kiedy w dwa dni później położna przyszła do dziecka oświadczyła jej obwiniona, że siostra jej Erna wywiozła dziecko do babki. Ponieważ oświadczenie to wydało się położnej podejrzanem, przeto doniosła o nim policji.

W między czasie znaleziono na cmentarzu w Nowym Targu nieżywe zwłoki noworodka płci męskiej. Dochodzenia wykazały że to dziecko podrzuciła nieznana kobieta. Dalsze zaś dochodzenia wykazały że nieznaną tą niewiastą była Erna Sperling, a znalezione zwłoki stanowią zwłoki dziecka Sali Sperling.

Wskutek tego przyaresztowano obie siostry które zaprzeczały by miały dziecko pozbawić życia i twierdziły jedynie że dziecko samo zmarło wskutek czego wywiozły je do Nowego Targu gdzie dały jakiemuś nieznanemu im mężczyźnie kwotę 45 zł. za jego pochowanie.

Atoli sekcja zwłok wykazała, że dziecku wlano jakimś żrący płyn który przyczynił się do jego śmierci. Również świadkowie Marja Palczewska i Piotr Niedź zeznali, że obwiniona Erna Sperling przyznała się przed nimi, że krytycznej nocy podała dziecku wódkę z jodyną skutkiem czego dziecko to zmarło.

Przy rozprawie oskarżone stanowczo zaprzeczyły by miały się przyczynić do śmierci dziecka.

Po wywodach Prokuratora i obrońców udali się Sędziowie przysięgli na naradę poczem ogłosili werdykt którym zaprzeczyli postawione im pytanie w kierunku zbrodni morderstwa natomiast zatwierdzili odnośnie do oskarżonej Ewy Sperling postawione im pytanie w kierunku występku przeciw bezpieczeństwu życia wskutek czego Trybunał ogłosił wyrok zasądzający Ernę Sperling (bronił obr. Smorawiński) na karę 5-cio miesięcznego więzienia, zaś uwalniający Salę Sperling (bronił adwokat Dr. Samuel Stern)

Rozprawie przewodniczył sso Nowak wotowali sso Grzegorczyk i Zubek oskarżał prok. Maciołowski.

W drugiej sprawie oskarżoną była Wiktorja Rapaczówna z Porąbki oskarżona o to, że dnia 16 września br. nieślubne swe dziecko przy porodzie rozmyślnie zabiła.

Wedle aktu oskarżenia Rapaczówna przebywszy potajemnie poród zniosła noworodka do stodoły i tam go udusiła.

Fakty uduszenia wskazywały odciski na szyji. Na doniesienia gospodarza u którego służyła przeprowadziła policja dochodzenia, które ustaliły, że dziecko przyszło na świat zdrowe i jakiś czas po urodzeniu żyło. Przesłuchiwana jednak oskarżona twierdziła, że dziecko przyszło na świat nieżywe.

Przy rozprawie oskarżona odpierała zarzut jakoby miała dziecko zabić, znawcy zaś lekarze potwierdzili orzeczenie lekarzy którzy przeprowadzali sekcję, wedle którego dziecko zmarło śmiercią gwałtowną.

Po naradzie zaprzeczyli Sędziowie przysięgli postawione im pytanie w kierunku zbrodni dzieciobójstwa potwierdzając pytanie w kierunku zatajenia porodu, wskutek czego Trybunał wymierzył oskarżonej za powyższe przekroczenie karę 3 tygodniowego aresztu.

Rozprawie przewodniczył sso. Sobota. wotowali sso. Kielar i Smolik, oskarżał prok Maciołowski, bronił adw. Dr. Samuel Stern.

Prośba mieszkańców ul. Kunegundy. Brak chodników na tej ulicy zwłaszcza w obecnej porze deszczowej stanowi wielką niedogodność dla jej mieszkańców. To też mieszkańcy tej ulicy niewątpią że Magistrat który zwłaszcza w ostatnich czasach przeprowadził cały szereg prac nad przyprowadzeniem do porządku chodników w różnych częściach miasta nie zapomni i o ul. Kunegundy i bodaj prowizorycznie wysypie chodnik żwirem.

Fabryka Preparatów dietetycznych R. Steyspal w Białej utworzona na wielokrotne żądania w kwietniu r. 1927, na podstawie licencji, niema nic wspólnego z fabrykami zagranicą

Zatrudnia tylko krajowe siły, a wzrastające stale obrót jest wymownym dowodem wartości fabrykatu.

W Małopolsce i Kongresówce niema droguerji lub składu aptecznego, któreby nie prowadziły tych preparatów, wytwarzanych przeważnie z krajowych surowców.

Obok karmelków piersiowych Kaisera z „3 jodłami" będących znakomitym środkiem dla ochrony organów oddechowych, wytwarza fabryka także inne specyfiki branży, jak również światowej sławy mucholapki „Aeroxon".

Fabryka posiada liczne listy z uznaniem od powag krajowych i świata lekarskiego.

Wykrycie tajnej gorzelni w Maszkowicach. Organom kontroli skarbowej udało się wpaść na trop tajnej gorzelni śliwowicy mającej swą siedzibę w Maszkowicach pod Łąckiem. Po prawie całodniowej rewizji udało się kom. str. skarb. p. Stanisławowi Styczyńskiemu znaleźć misternie ukryte aparaty służące do fabrykacji śliwowicy. Aparaty te znajdowały się w domostwie Franciszka i Katarzyny Popardów.

Właściciel tajnej gorzelni doniesiono sądowi, aparaty zaś oraz kilkanaście litrów gotowego fabrykatu skonfiskowano.

Tydzień Przeciwgruźliczy. W sobotę dnia 8. bm. wygłosi w sali domu robotniczego p. Dr. Henryk Herbst odczyt na temat „Istota gruźlicy i jej skutki", w niedzielę zaś w sali magistratu o godz. 5-tej wygłosi lekarz miejski p. Dr. Zdzisław Szymanek odczyt na temat „Walka z gruźlicą". Oba odczyty te będą ilustrowane przeźroczami.

KRONIKA

Pogrzeb śp. Pawła Sulmy zmarłego wskutek udaru sercowego odbył się we środę dnia 5 b. m. z kościoła parafjalnego po odprawieniu nabożeństwa żałobnego przez ks. prałata Mazura. Udział w niem wzięły nieprzebrane tłumy publiczności. Po nabożeństwie pożegnał zwłoki ks. prałat Mazur imieniem duchowieństwa, społeczeństwa i młodzieży szkolnej. Słów jego nikt nie słyszał, gdyż jeden wielki płacz i szloch zebranych przytłumił je zupełnie. Następnie ruszył kondukt żałobny przez oświetlone ulice miasta. Czoło konduktu stanowiły orkiestry kolejowa i studencka, poczem postępowała młodzież wszystkich zakładów naukowych niosąc kilkadziesiąt wieńców, Duchowieństwo z całej diecezji, a następnie za trumną śp. Zmarłego niesioną przez uczniów gimn. tysięczne rzesze publiczności. Po przyjściu na cmentarz powszechny odśpiewał chór seminarjum męsk. ze Starego Sącza „Requiem" poczem przemówił insp. Wawszczak a po złożeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku orkiestra gimnazjalna odegrała „W mogile ciemnej".

W czasie pogrzebu wszystkie sklepy były zamknięte.

Dla uczczenia świetlanej pamięci wielkodusznego kapłana i opiekuna młodzieży śp ks. Sulmy postanowiły uczennice seminarjum żeńskiego w Nowym Sączu, ufundować kilkanaście jednorazowych stypendjów dla niezamożnych uczennic oraz wznieść dom wakacyjny imienia Zmarłego na już posiadanej parceli w Wierchomli.

Sądzimy, że całe społeczeństwo któremu pamięć śp. Zmarłego jest drogą, poprze tą szlachetną akcję składając na ten cel datki pieniężne. W pierwszym rzędzie pospieszą zapewne pomocą do zrealizowania powyższych zamierzeń było uczennice śp. Zmarłego.

Na powyższy cel otwieramy listę składek, który zapoczątkowali pp. inż. Lazarowiczowie składając w administracji naszego pisma kwotę 20 zł.

Odczyt. W niedzielę dnia 9 grudnia o godz. 6-tej wieczorem w sali Ratusza odbędzie się odczyt Dr. Reissa: **„Muzyka polska jako odzwierciedlenie dusz narodu".** Odczyt ten będzie z ilustracją muzyczną. Ceny miejsc zwyczajne.

Z teatrów przyjezdnych. W dniu 18 bm. we wtorek zostanie odegrana przez zespół aktorów krakowskich komedja Alfreda Sutro „Dwie Cnoty". Z wykonawców na wyszczególnienie zasługują panie: Kosmoska, Żmijowska, Łozińska, Śniadecka i kierownik P. M. Jednowski, znany naszemu miastu. Sztuka ta graną była z kolosalnym powodzeniem, tak w Krakowie, jak i we Lwowie. Obsada ról pierwszorzędna daje rękojmię, że sztuka ta zrobi jaknajkorzystniejsze wrażenie na widzach i da zarazem poznać jedne z najlepszych sił teatru Im. Jul. Słowackiego w Krakowie.

KRONIKA POLICYJNA.

Włamanie do cegielni w Bielowicach. Dnia 21. z. m. nieznani sprawcy usiłowali włamać się do biur zarządu cegielni w Bielowicach. Włamywacze zostali jednak spłoszeni i to już po wypiłowaniu kraty w oknie.

Uparty zbieg. Policja tutejsza przytrzymała 21 zm. Edmunda Bobaka, nieletniego złodzieja, który już po raz trzeci zbiegł z Państwowego Zakładu Wychowawczego w Przedzielnicy. Niefortunny uciekinier powędruje z powrotem do Zakładu, gdzie roztoczą nad nim czujniejszą opiekę.

Kradzież garderoby. Niewyśledzony dotąd sprawca skradł 24. z. m. na szkodę Reginy Jargut z Nowego Sącza z zamkniętej sieni garderobę wartości 230 zł. Dochodzenia w toku.

Amator kurtki. Policja aresztowała 27. z. m. Józefa Olchawę z Krasnego Potockiego za kradzież kurtki w czasie targu na szkodę Arona Neustadta z Nowego Sącza.

Pechowy targ. Niejaka Marja Wilczyńska z Zabełcza wybrała się w dniu 27 listopada na targ do Nowego Sącza. Ledwo doszła na Rynek nieznany kieszonkowiec wyrwał jej z ręki kwotę 250 zł. i zdołał zbiec niezatrzymany korzystając z ożywionego ruchu targowego.

„POPRAD"

Tow. budowlano przem Sp. z ogr odp.

W Nowym Sączu Wólki Żeglarska

Poleca na sezon budowlany materjał drzewny jak łaty, rygle, belki, deski, itp. najlepszą cegłę i dachówkę z własnej cegielni parowej. Spółka podejmuje się budowy gotowych domów i will. Wykonuje wyroby stolarskie na zamówienie. Przyjmuje się również drzewo do przetarcia

BACZNOŚĆ!

Wszelkie ogłoszenia do Il. Kurjera Codzien. przyjmuje w Nowym Sączu **Oddz. Il. Kurjer. Codz. ul. Jagiellońska 29.**

Nowy wynalazek XX wieku

Płaski zegarek

tylko zł. 5,93 (zam. 25)

Wysyłamy pocztą za zaliczeniem elegancki zegarek niklowy Chód dźwięczny, na kamieniach. Wyregulowany do minuty z gwarancją za dobry chód na 8 lat, 2 szt. 11·60 4 szt. 22·68 6 szt 33.60. Lepszego gatunku 7.75 9.50 11.50 15. 18, 21, 25, 35 zł. Na rękę z paskiem 14, 17, 20, 25, 30, 35, 40, 50, i 57 zł. Z francuskiego nowego złota 15.50, 2 szt 30, 3 szt. 44 zł. ręczne z paskiem lepszego gatunku 20 25, 37, 45, 55, 65 Budziki stołowe 13, 17, 20, lepszego gatunku 25, 30, 40 Łańcuszki z nowego złota po zł. 2.15, 3, 3·75, 4·85 i 6 zł. Za koszta przesyłki płaci kupujący. Adres Zegarm;

Józef Jakubowicz, Warszawa, Sienna 27. Oddz. 7

Firma egzystuje od roku 1900 Nagrodzona wieloma złotemi medalami i krzyżami. Mnóstwo listów dziękczynnych. Z powodu braku miejsca zamieszczamy niektóre: Nr. 4310) Zegarek otrzymałem za który bardzo dziękuję, chodzi co do minuty i bardzo miły dla oka Ku mojemu miłemu zdziwieniu chodzi lepiej od „Omegi", który robi różnice naprzód albo w tył. Zegarek otrzymany od Pana nie robi żadnej różnicy tak dał się dokładnie wyregulować. proszę o łaskawe przysłanie mi możliwie w krótkim czasie jeszcze dwa zegark płaskie, niklowe. Po otrzymaniu zrobię zamówienie na większą ilość dla całego biura Z poważaniem JAN KAŁUŻYŃSKI, LUBLIN (Nr 3455) Sz P. uprzejmie proszę o wysłanie jeszcze jednego zegarka z fr. nowego złota Przy tej sposobności mamy zaszczyt podziękować za otrzymane 3 zegarki z których jesteśmy zadowoleni. W najbliższych dniach wyślę zamówienie na kilka zegarków dla Koła Młodzieży w Gołębiewku. Z poważaniem STANISŁAW BOROWICZ, Prezes TOW. ROLNICTWA w KUTNIE.

MEDAL PAMIĄTKOWY za WOJNĘ 1918–1921 r.





strona prawa



strona lewa

Skład Główny w TOWARZYSTWIE POPIERANIA WYTWÓRCZOŚCI POLSKIEJ Warszawa Al. Jerozolimskie 43.

Cena 4 zł. Medalu

Obwatelom i Obywatelkom, którzy brali jakikolwiek udział związany z wojną 1918 — 1921 roku.

Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918-1921

(Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21/9 1928 r.)

W celu przekazania pamięci potomnych wysiłku Narodu o utrwalenie Niepodległości i zabezpieczenie granic Ojczyzny w wojnie 1918-1921 r. ustanowiono Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918-1921 r.

Medal o średnicy 35 mm. wybity w bronzie przez Mennicę Państwową posiada: Na stronie prawej wizerunek orła państwowego z krzyżem orderu wojskowego „Virtuti Militari", zawieszonym na wstędze na szyi orła; po bokach daty 1918 — 1921. Na stronie odwrotnej w wieńcu dębowym napis „Polska Swemu Obrońcy.

Medal noszony jest na lewej piersi, na wstążce z mory szerokości 37 mm. Środek wstążki stanowi pionowy pas niebieski koloru wstążki orderu Virtuti Militari szerokości 13 mm., po bokach tego pasa biegną pionowe paski symetrycznie rozmieszczone w następującym porządku: najbliżej czarny pasek szerokości 2 mm., następnie biały szerokości 2 mm, poczem amarantowy koloru wstążki Krzyża Walecznych szerokości 5 mm, w końcu biały szerokości 2 mm. Wstążka obramowana jest z obu stron paskiem koloru niebieskiego.

Prawo otrzymania Medalu służy tym, którzy w okresie od 1 listopada 1918 r. do 18 marca 1921 r.

1) jako żołnierze:
   a) byli ranni bez wzgl. na czas trwania ich służby,
   b) conajmniej przez trzy miesiące pełnili służbę w formacjach linjowych w polu, względnie jako ochotnicy po wezwaniu Rady Obrony Państwa z dnia 3 lipca 1920 r. pełnili służbę w formacjach linjowych w polu przynajmniej przez dwa miesiące,
   c) conajmniej przez pięć miesięcy pełnili służbę czynną.
2) Jako osoby cywilne:
   a) współdziałając (ochotniczo lub w wykonaniu swego obowiązku służbowego) z wojskiem w polu, byli ranni bez wzgl. na czaz trwania ich służby,
   b) conajmniej przez pięć miesięcy współdziałali z wojskiem w polu, względnie nieśli żołnierzom w polu pomoc sanitarną lub duchową,
   c) conajmniej przez dziewięć miesięcy nieśli pomoc sanitarną żołnierzom, w kraju, względnie współdziałali z wojskiem w kraju w zabezpieczeniu mienia wojskowego.
3) Jako cudzoziemcy:
   współdziałali z wojskiem polskiem w polu.

Do nabycia w Administracji „Kurjera Podhal."

Nowy Sącz, ulica Jagiellońska 29

Baczność! Baczność!

Najlepszym podarunkiem gwiazdkowym to

KSIĄŻKA

z bibjoteki IL. Kurjera Codziennego która obejmuje następujące dzieła:

Czerwone Bogi. Powieść, str. 218, cena 1 zł. 50 gr.
Zęby tygrysa. Przygody Arsenjusza Lupina, powieść, str 411 cena 2 zł, 50 gr.
Złoty Trójkąt. Nowe przygody Arsenjusza Lupina powieść str 216 **Cena 1 zł**
Talizman Szczęścia. Powieść egzotyczne str. 311. **Cena 1 zł 50 gr.**
Złowrogi Storczyk. Powieść str. 101. **Cena 1 zł.**
Otchłań Śmierci. Powieść fantastyczna str. 70. Cena 50 gr.
Dama w Złotym Brokacie. Powieść str. 124 **Cena 50 gr.**
Złote Sidła. Powieść senzacyjna, str. 200 **Cena 1 zł. 50 gr.**
Eliksir Zmartwychwstania. Powieść str. 210 **Cena 50 gr.**
Tajemnica Lekarza. Wyznanie amerykańskiego włamywacza str. 76 **Cena 50 gr.**
Mała Cady. Powieść str. 302. **Cena 1 zł. 50 gr.**
Senzacyjne zdarzenie. Zbiór nowel, str. 144. **Cena 50 gr.**
Mumja Zmartwychwstania. Senzacyjna powieść Conan Doyla, str. 50. **Cena 50 gr.**
Dymisjonowany Djabeł. (Tysiąc i jedna noc paryjskich) str. 180 **Cena 1 zł.**
Siostra Messaliny. Powieść społeczna str. 82. **Cena 50 gr.**
Dziwy Medjumizmu. Studjum naukowe, str. 96 **Cena 50 gr.**
Sąd nad Antychrystem. Powieść Aleksandra Błażejowskiego, str. 136. **Cena 1 zł 50 gr.**
Nasza Wiosna. Zbiór poezji K. Łepkowskiego str. 78. **Cena zł 1·50**

Nader ciekawy cykl ten zawierający 18 książek kosztuje w całości tylko 18 zł. 50 gr.

Do nabycia W ODDZIELE IL. Kurjera Codziennego Nowy Sącz ulica Jagiellońska 9. (obok Inw. Hurtowni Tytoniowej).

Do sprzedania dom parterowy drewniany i ogródkiem z wolnem mieszkaniem Zgłoszenia pod dom do oddziału Kurjera Leon Nilka Nowy Sącz, ul Czysta 3

Prowincja! Wyjazd do Warszawy zbyteczny!

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych.

Interwencje, zastępstwa, porady, informacje we wszelkich sprawach. Windykacje weksli i należności Wywiady.

BIURO „POMOC PRAWNO-HANDLOWA"

WARSZAWA, Nowy-Świat 28.

Prosimy załączać znaczki pocztowe na odpowiedź.

Korespondenci w całej Polsce poszukiwani.

Wykwintne wzory Pullowerów — jumperów — kamizelek — oraz pończoch wełnianych — poleca najuprzejmiej

KAROL SOZAŃSKI NOWY SĄCZ, JAGIELLOŃSKA 2.

kalosze i śniegowce „Tretorn".

Wydawca: Spółka wydawnicza „Kurjer Podhalański". Naczelny redaktor Stanisław Koerbel, odpowiedzialny redaktor: Jan Koch, Nowy Sącz.
Odbito czcionkami drukarni Izaka Engelberga w Tarnowie.